

IPN
BUIAD
Warszawa

DATA 7 1 1 P C A 1 50r.

Przewodniczący Sędzią Sąd Apelacyjny T. Pawłowski

4. Ductile

IPN
BWA
MUSZOWA

rozpoznawszy dnia 7 1 1 p a a 1950r.

0 10 20 30

dnia 11 czerwca 1944r. w czasie Wojny, w dniach lut-

kl. gm. Borze, lógac na rókę władzy państwa niemieckiego. działa-

jaś wspólnie z innymi osobami, ujął i wydał w ręce Kierownik

Uzora Szejnberga, prześladowane przez władze niemieckie ze

Względów rasowych, t.j. o przestępstwo z art 1 pkt.2 Dekretu

z dnia 31.VIII.1944r./Dz.U.R.P.Nr.69/46.poz.377-

IPN
BUIAD
Warszawa

więzienia z zaliczeniem okresu tymczasowego aresztowania od dnia 3 grudnia 1949r. do dnia 7 lipca 1950r., ponadto na zasadzie art 7 cyt. Dekretu orzeka się względem niego utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat pięciu oraz przejęcie całego mienia.

Na zasadzie art 461 K.P. oraz art 9 Dekretu o opłatach sądowych w sprawach karanych zasadza się od Bonifacego Gruchowskiego na rzecz Skarbu Państwa kosztu postępowania i opłatę

w kwocie 10.000 zł.

Przebieg : yoina

U z a s a d n i e n i e .

oskarżony Bonifacy Gruchowski przyznał się

IPN
BUIAD
Warszawa

i wyjaśnia do winy, że

w krytycznym czasie stojąc na polu wraz ze swym znajomym Zaleskim usłyszał jakiś krzyk. W tymże czasie najechał jakiś nieznajomy, który jak się później okazało był konfident niemiecki

nazwiskiem Borutz. Borutz nakazał oskarżonemu i Zaleskiemu

udać się na miejsce, skąd dochodził krzyk. Tam zastali nie-

jakiś czarny oraz żyda nazwiskiem Szajnberg. Nieznajomy, ka-

zał im owego żyda doprowadzić do wsi, gdzie stał samochód z

Niemcami, którym owego żyda oddano.

Jak wynika z zeznań świadków Hanki Zolicer, Chawy

Szajnberg i Telki Pinkelmań, stan faktyczny pokrywa się z wyjaś-

IPN
BUIAD
Warszawa

- 3 -

Jak wynika z zeznań świadka Stanisława Gałazki, który potwierdził okoliczność, że konfident Boruta faktycznie z bronią w ręku był obecny w chwili, gdy on spotkał się z Szejbergiem i że razem z nim był Zaleski. Również i świadek Niklaszewski potwierdził, że Szejberga prowadził Zaleski i jakiś osobnik z karabinem w ręce.

Kolego tego, iż identyczne okoliczności zostały ustalone już w sprawie przeciwko Zaleskiemu, do Sygna. Sąd uznając winę oskarżonego Głuchowskiego za ustaloną wymierzył mu karę przy zastosowaniu art 5 Dekretu sierpniowego, biorąc pod uwagę okoliczność, że oskarżony działał pod wpływem rozkazu. -

IPN
BUIAD
Warszawa

Inne postanowienia wyroku, opierają się na odpowiednich przepisach ustawy. -



Na oryginalne właściwe podpisy.

Za zgodność z oryginałem
Sekretarz Sądu Apelacyjnego

W. M. M.

Sygn. akt IV K 375/51

Protokół rozprawy głównej

Dnia 2 kwietnia 1950 r.

Sąd Wojewódzki w dla Województwa warszawskiego w Warszawie
Powiatowy
XXXXXXXX

Sprawa Głuchowski Bonifacy

oskarżon z art. 1 pkt. 2 Dekretu z 31.VIII 1944 r.

O b e c n i :

Przewodniczący Sędzia Wojew. E. Jasionowski

Sędziowie Rokicki Władysław, Ptasiński Władysław
Ławnicy

Protokolant M. Bogacka

Oskarżyciel publiczny) prok. Kozakiewicz

Wywołano sprawę o godz. 12 min. Rozprawa odbyła się jawnie.

Na rozprawę stawili się:

Oskarżyciel prywatny

jego pełnomocnik

Powód cywilny

jego pełnomocnik

Oskarżony²⁾

GŁUCHOWSKI Bonifacy - nie stawiał się, gdyż w dniu 7.VII

1950 r. zbiegł z pod eskorty /k. 11/

Ze stron wezwanych na rozprawę nie stawili się: obrońca Zalewski Albert.

Oskarżony podał co do swej osoby (art. 74 k. p. k.).

Imię i nazwisko (nadto nazwisko panieńskie mężatek i wdów), imiona rodziców, data urodzenia lub wiek, miejsce urodzenia, miejsce zamieszkania, narodowość, wykształcenie, zawód (u nieletnich zajęcie rodziców, u mężatek - męża) obywatelstwo, pochodzenie społeczne, przynależność społeczna, stan rodzinny (wolny, żonaty itp.), liczba dzieci i ich wiek, stan majątkowy, służba wojskowa, przynależność do R. K. U., ordery i odznaczenia, zaopatrzenie ze Skarbu Państwa (emerytalne, inwalidzkie itp.) stosunek do pokrzywdzonego, poprzednia karalność.

Rozprawa odbywa się w trybie edyktalnym
(art. 10 § 1 i 2 ustawy z 21 sierpnia 1944)

Sąd referuje wyrok Sądu Najwyższego uznaje za odczytane wyjaśnienia oskarżonego K.34,55 akt I. 1 K 155/50 z rozprawy 3.V.1950 r i z 7.VII 1950 r.

Przewodniczący zarządził postępowanie dowodowe oraz uprzedził świadków o karalności za fałszywe zeznania. Świadków usunięto do osobnej sali i wzywano osobno.

Za zgodą stron świadkowie zeznają bez przyrzeczenia.

Ś w i a d k o w i e z e z n a j a :

Swd. Hanka ZELIZER, 1.20, kuzynka Uszera Szajnberga, księgowa,
/Chana/ uożennica

Oskarżonego znam z czasów okupacji niemieckiej. W r. 1944/jesienia/ oskarżony Zalewski i Głuchowski spotkawszy przypadkowo nas, odgrażał się, że nas wyda. My ukrywaliśmy się w lesie w zbożu, a w zimie w lasach. Ja siedziałam w wysokim życie z kuzynami, którzy są dziś w Izraelu. Uszer Szajnberg wyszedł na chwilę z kryjówki. Chciał coś nie coś dowiedzieć się, o co się dzieje na świecie i porozmawiać z kimś. Spotkał Szczurowskiego. Szczurowski w rozmowie pocieszał go, że już niedługo Armja Czerwona nas wyzwoli. Ale nadszedł wiejski kowal. Gdy nas zobaczył poszedł do wsi, w następstwie czego przyszli zaraz Głuchowski i Zalewski. Głuchowski był kolegą szkolnym Uszera. Uszer błagał Głuchowskiego, aby go nie wydał. Według opowiadań gospodarzy, Zalewski i Głuchowski zaprowadzili go do wsi i, gdy ten chciał uciekać, Zalewski mu ucieczkę utrudnił i jeszcze w tym samym dniu oddalił go do żandarmerji. Bardzo jest możliwe, że z tymi dwoma oskarżonymi był jeszcze ktoś trzeci obecny, ale tego dokładnie nie pamiętam.

Uszera ujmowali siłą, szarpiąc się z nim, gdyż Uszer bronił się, ale, że był wycieńczony, więc uległ. Scenę tę sama widziałam. Oskarżonych dobrze znam, więc dobrze ich rozpoznałam. Głuchowski odnosił się do Uszera b. wrogo mimo, że Uszer mu przypominał, że przecież razem

żydem Uszerem.

Zajście, którym zeznawałam 3 maja 1950 r./K.33/ -przed wyrokiem/miało miejsce w r.1944.

Uszer uszedł z 50 m. od miejsca naszego ukrycia. Zboże było ładne.

Obserwacje czyniliśmy, leżąc. Szozurowskiego, rozmawiającego z Szajnbergiem, widać było przez żyto.

Wyjaśniam, że "50m" odległości - to jest tylko moje okресlenie/, pole widzenia bowiem było takie, z którego można było dobrze widzieć, co się działo.

Prokurator wnosi o odczytanie zeznań świadka, złożonych w toku śledztwa

Sąd za zgodą stron uznaje za odczytane zeznania Chany Zelizer z dnia 13 sierpnia 1949, K.42 swd. Chila Szajnberg, K.43 śl. z 13.8.49

Chawy Szajnberg K.35 rozpr. z 3.V.50 i K.44 śl. z 19.8.49.

Feli Finkelman K.35 rozpr. z 3.V.50 i K.45 śl. z 18.8.49 r.

swd. Czesław SZCZUROWSKI l. 43. niekarany, obcy,

Było to przed przyjsciem wojsk radzieckich, w czerwcu w niedzielę.

Wracałem z kościoła. Uszer wyszedł i zawołał na mnie, abym zaczekał.

Chciał zemną porozmawiać i zaprowadził mnie do żyta, aby tam z nim porozmawiać. Gdyśmy tam poszli, usłyszeliśmy jakiś szelest. Uciekłem.

Po kilku sekundach obejrzałem się. Zobaczyłem, że Uszera ktoś złapał.

Nie rozpoznałem, kto to był. Słyszałem, że ktoś go zaprowadził do wsi

Sulki i tam mieli go oddać żandarmerji. Mówiono, że złapali go Zalewa

i Głuchowski. Gdy przyleciałem do domu, we wsi zobaczyłem żandarmów.

W życie - gdy rozmawiałem z Uszerem - nikogo nie widziałem. Boruca

nie widziałem; wiem, że był spicłem niemieckim. Gdy odwróciłem się,

zdawało mi się, że widziałem ~~trzech~~ prowadzących Uszera dwóch osob-

ników, tak że z Uszerem było trzech.

Wobec sprzeczności zeznań Sąd odczytuje zeznanie świadka z rozprawy z 10.XII.49 r. K.60 oraz cały protokół /z akt I l K.200/49 Sądu Ape-

Świadek: po odczytaniu oświadcza, że "mógł" być trzeci, jakiś osobny przypatrujący się, ale on sam sobie nie przypomina dziś już tego frag-

40
Świadek Z Uszerem rozmawiałem na granicy /miedzy/ w życie.
Osobnicy, którzy ujeli Uszera krzyczeli na nas "stój" z odległości
jakich 10 m. Był to czas, gdy ludzie wracali z kościoła. Było, przy
którym siedzieliśmy było ładne i gęste. Boruca bali się przeważnie
żydów. Boruca chodził z karabinem po cywilnemu.

Śwd. Apolinary ZALESKI r.1915 rolnik, obcy nie karany,

Jestem ze wsi sąsiedniej Koszelnica. Widziałem, jak w krytycznym
dniu Zaleski Władysław szarpał się z Uszerem, który chciał uwolnić
się z zatrzymania go. Głuchowski stał z boku. Władysław Zaleski ude-
rzył Uszera. Może być, że w tłumie był i Bolesław Zalewski. Zaznaczam,
że osób o nazwisku "Zalewski" jest w naszej okolicy bardzo wiele.
Mogło i tak być, że osk. Zaleski Bol. też tam był, ale dokładnie nie
pamiętam.

IPN
BUIAD
Warszawa

Odczytano zeznania świadka K. 7 śledztwa

Świadek: A. Zaleski nie wiem, kto zatrzymał samochód niemiecki.
We wsi w dniu krytycznym zwrócił tylko moją uwagę Władysław Zaleski,
który stał w grupie ludzi i szarpał się z Uszerem. Bolesław był też,
ale szarpał się Władysław. Głuchowski stał może jeden krok od Usze-
ra. Więcej nic nie widziałem. Boruca w tej grupie nie widziałem.
Zresztą go woale nie znałem i dlatego widzieć go nie mogłem. Grupa
ta obok szarpiących się mogła liczyć 15-20 osób. Na prośbę Uszera,
aby go puścili, Podleciał Władysław Zaleski i go uderzył.

Śwd. JACZEWSKI Stanisław 1.55 rolnik, obcy nie karany.

Gdy wróciłem z pola do wsi- dnia nie przypominam sobie- zobaczyłem
na wsi zbiegowisko, ale nie zwróciłem na to uwagi i poszedłem do
domu. Gdy z domu wyszedłem, zauważyłem, że zbiegowisko to poszło
w stronę szosy. Ze strony Czerwonej jechało auto. Zaznaczam, że nie
dosłyszę i nie dowidzę.

Szosa nadjechało auto. Było w odległości jakie 300 m. Uszera Szajn-

1
Swd. NIKLASZEWSKI Julian 1.58 rolnik obcy

Widziałem, jak ze wsi do szosy, do samochodu niemieckiego, szło troje ludzi: 1/ Uszer Szejnberg, 2/ Boruc z karabinem i 3/ Bolesław Zaleski.

We wsi dowiedziałem się, że: Boruc złapał Żyda w życie, odprowadził go do wsi i oddał w ręce żandarmerii niemieckiej.

Bolesław Zaleski był moim sąsiadem, znam go dobrze. Boruc wsadził

Uszera do samochodu i pojechał z nim, a Zaleski wrócił się.

W czasie, gdy Uszera przyprowadzili, zrobiło się we wsi zbiegowisko. Wśród tych ludzi stał też Głuchowski.

Skąd się wziął Boruc nie wiem, gdyż nie przebywał na tej wsi.

Być może, że przyjechał niemieckim samochodem.

Bolesława Zaleskiego łatwo rozpoznać, gdyż miał wybite oko.

O Borucie ludzie we wsi mówili, że jest to człowiek, który łapie ludzi, wydaje Żydów, Sowietów i Polaków.

Od miejsca grupy do samochodu mogło być jakie 300 m. Ja ich miałem o pół drogi.

Głuchowski we wsi miał bardzo dobrą opinię. Niemcy "na niego lecieli", bo nie szedł im na rękę.

Swd. GAŁAZKA Stanisław L.42 rolnik, nie karany, obcy,

Było to przed żniwami. Wracałem z kościoła w niedzielę około południa. Usłyszałem hasło "hallo". Obejrzałem się. Zobaczyłem Uszera Szejnberga. Zapytał mnie o stosunki miejscowe. Po kilku słowach rozeszlismy się. Z Żyta wyszli - zdaje się - Głuchowski i Zaleski. Lecieli i krzyknęli "stój". Zacząłem uciekać w zło. Obejrzałem się, zobaczyłem, że stali "we trzech". Pojechałem i nie wiem, co dalej stało się.

Zaznaczam, że tych, którzy podchodzili do Uszera, było trzech. Ludzie mówili, że jakiś Boruc, konfident żandarmerji, doprowadził Uszera pod wieś. Boruc miał być znajomym Zaleskiego. Ja widziałem go po pierwszy. Boruc trzymał coś w ręku, jakby krótką broń i krzyknął

7
i nie miał z tą sprawą nic wspólnego.

41
Głuchowski nie mógł wiedzieć, że my ukrywamy się u Wasaka, że okoliczność ukrywania się nas u niego została ujawniona i jest faktem, że podarowaliśmy Wasakowi kożuszek i buty oficerskie i to spowodowało zwrócenie uwagi pozostałych mieszkańców. W związku z tym też Wasak oświadczył nam, że musimy opuścić miejsce, gdyż ma rozkaz oblać kurnik, w którym ukrywaliśmy się, benzyną i spalić go.

swd. WASAK Kazimierz r. 1901. obcy nie karany

Stwierdzam, że kożuszek i buty rzeczywiście otrzymałem. Chodziłem w tym, bo "jak się dostanie, to się chodzi".

04
Ludzie pytali się, skąd je mam. Powiedziałem, że kupiłem. Jestem niezamożnym, lecz mogłem sobie kupić buty oficerskie. Głuchowski dlatego wiedział, że u mnie ukrywają się Żydzi, bo idąc raz koło nas usłyszał krzyk z kłótni pomiędzy Żydami ukrywającymi się, musiałem więc przed nim przyznać się, że są u mnie Żydzi. Żydów uprzedziłem, aby się usunęli, bo bałem się, że Głuchowski może nas wydać.

Z Głuchowskim żyłem dobrze.

Prokurator wnosi o odczytanie zeznań złożonych na K. 14 akt śledztwa przez Zaleskiego Bolesława, jako wyjaśnienia współoskarzonego.

Sąd przychylił się do wniosku, uznaje za odczytane prot. rozprawy gł. z 10 grudnia 1949 r. wyrok z uzasadnieniem /K. 58, 63, 70, akt I. l K. 200/49 S. Ap./

Prokurator wnosi o przerwanie sprawy celw. zaewzwanie świadka Ireny WIECHOWSKIEJ.

Obrońca oponuje

Prokurator po rozważeniu prawdopodobieństwa niestawieństwa

Na zapytanie Przewodniczącego strony oświadczyły, że nie żądają uzupełnienia przewodu sądowego.

Przewodniczący ogłosił, że przewód sądowy jest zamknięty, po czym udzielił głosu stronom.

IPN
BUAD
Warszawa

Prokurator wnosi o surowy wymiar kary.

Obrońca wnosi o łagodny wymiar kary

~~Przewodniczący ogłosił, że przewód sądowy jest zamknięty, po czym udzielił głosu stronom.~~

IPN
BUAD
Warszawa

Rozprawę zamknięto godz. 17.50
=====

Protokółant

Przewodniczący

IPN
BUAD
Warszawa

Sugn. akt. 17 1 K 375/57

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dn. 2 kvietmā 1952. g.

Апелacyjny
Okręgowy

Hoje sou de mim e da Woj.
warszawskiego

w Wydziale

Karyum

w składzie następującym:

Przewodniczący

Spice Tray. E. J. Garrison

~~Sedziwore~~

Lawnicy

Роклице 77. - Стасинске 77

Protokolant

М. Богаска

w obecności

Prokūratoras

Моза Києві

rozpoznawszy dn. 2 kwietnia

1952

r. sprawe

Bonifacego Głuchowskiego

urodz. 5 VII 1916

u. w. Sulki gm. Bozce

syna (córki) *Bolesława i Marianny*

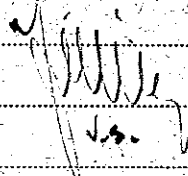
останового авто, ре

dnia 11 czerwca 1444 r. w czasie wojny, we wsi
Sulka, gm. Borne, idąc na rękę władczy panstwa
niemieckiego, działając wspólnie z inną osobą,
ujął i wydał w ręce Niemców Ulrika Scheinbarga,
prześladowanego przez władze niemieckie ze wzglę-
dów rasowych,

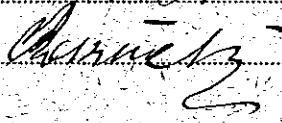
t.j. o czyn przewidziany w art. 1 p.

i wydanie w ręce Niemców Ussera
Ludwiga, pochodzenie żydowskiego,
i inne mocy art. 1. pkt. 2. w kst. z art.
5 § 1. i § 2. Dekretu z dnia 31. VIII. 1944 r.
skarżą go na pięć lat i jeden miesiąc
więzienia, zaliczając mu na poczet
tej kary okres tymczasowy od
dnia 7 lipca 1949 r. do dnia
7 lipca 1950 r., ponadto na pozbawienie
wielu praw publicznych i obywatelskich
praw honorowych na pięć
lat dożywotnio; pobrać od skarżonego
300 zł. opłat sądowych i obciążyć go
karnymi postępowaniami.

Oznaczenie: nadpisano „ze zsi. k. k. gm. Bone pow. Hgnow.”



K. P. P. P. P. P.



IPN
BIAŁO
POW. HGNÓW

Zdanie adreku.

Kare powinna być wykonana w zakresie wsk.
nym, gdyż nie ma żadnych do wykonania
kary w zakresie najniższym.





W Y R O K

W IMIENIU POLSKIEJ RZECZY OSPOLITEJ LUDOWEJ.

Dnia 26 lutego 1953 r.

Sąd Najwyższy w Warszawie.

w składzie następującym:

Przewodniczący Sędzia S.N. Z. Siński.

Sędziowie S.N. J. Deraż.

dr. J. Haber (sprawozd)

Protokółant: S. Krasnodębski.

przy udziale Prokuratora Gen. Prok. M. Matywieckiej.

po rozpoznaniu na rozprawie rewizyjnej w dniu 26 lutego 1953 r.
sprawy Bonifacego GRUCHOWSKIEGO, oskarżonego z art. 1 pkt. 2 dekreту
z 31.VIII. 1954 r. z powodu rewizji, założonej przez oskarżonego
od wyroku Sądu Wojewódzkiego dla województwa warszawskiego z dnia
2 kwietnia 1952 r. sygn.akt. IV.1.K. 375/51.

na podstawie art. 375, 384 pkt. 2, 459 k.p.k. i
art. 4 dekr. s.o. s.k.

zmienia zaskarżony wyrok w części dotyczącej
wymiaru kary w ten sposób, iż akazuje osk. Boni-
facego GRUCHOWSKIEGO na przypisaną mu czyn prze-

postępowania i opłat sądowych za obie instancje.



U z a s a d n i e.

Zaskarżonym wyrokiem osk. Bonifacy Głuchowski uznany został za winnego tego, że dnia, że dnia 11.VI. 1944 r. we wsi Sulki gm. Borze pow. Węgrów, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego wraz z innymi osobami brał udział w ujęciu i wydaniu w ręce Niemców Uzera Szajnberga, pochwycenia żydowskiego, prześladowanego z tego powodu przez władze niemieckie i za czyn ten skazany został na podstawie art. 1 pkt. 2 dekretu z 31.VIII. 1944 r. przy zastosowaniu art. 5 § 2 tegoż dekretu i art. 59 k.k. na karę 5 lat i 1 miesiąca więzienia z utratą praw na przeciąg lat dwóch; na poczet kary zaliczono oskarżonemu okres tymczasowego aresztowania.

Od wyroku powyższego zniósł rewizję. Prokurator Wojewódzki.

Rewizja Prokuratora Wojewódzkiego, ograniczona przez Generalnego Prokuratora do wniosku o zmianę zaskarżonego wyroku w orzeczeniu o karze przez wydanie podwyższenie kary zarzuca zaskarżonemu wyrokowi:

wymierzenie oskarżonemu kary raczej łagodnej i niewspółmiernej w stosunku do przypisanego czynu, zwłaszcza, że współnik oskarżonego w powyższej zbrodni Bolesław Zalewski skazany został za ten sam czyn prawomocnie na karę 15 lat więzienia.

Sąd Najwyższy uważa, co następuje:

Rewizja Prokuratora w granicach powyższych zasadnie odmówia

unasadniały zejście do najniższej granicy ustawowej sankcji karnej
Gorliwość w wykonaniu przez oskarżonego polecenia niemieckiego
Konfidenta, szarpanie i bicie pokrzywdzonego przez oskarżonego
chwili ujawnienia, złośliwe jego uwagi i wypowiedzi pod adresem
pokrzywdzonego, wszystko to świadczy o silnym napięciu woli przestę-
pczej oskarżonego i niskim sposobie jego myślenia.

W tych warunkach karę wymierzoną oskarżonemu uważa należało
rzeczywiście za rażącą łagodną i niewspółmierną w rozmiarach art.
371 pkt. 4 k.p.k.

Niewspółmierność tej kary występuje z całą wyrazistością, gdy
się uwzględni, że współnik oskarżonego w powyższej zbrodni Bolesław
Zalewski skazany został na ten sam czyn prawomocnie na karę 15 lat
więzienia.

Wprawdzie rozwinął Zalewski przy nigoli pokrzywdzonego większą
możę inicjatywę i gorliwość niż oskarżony, tym niemniej ^{jednak} okoliczności
poprzednio wymienione, obciążające oskarżonego, uwzględnienie należało
przy wymiarze kary, czego Sąd Wojewódzki woli nie uczynić.

Nie zapoznając, że oskarżony jest człowiekiem o stosunkowo
niskim stopniu wykształcenia i uświadczania społecznego, uważa jed-
nak należało w tym stanie rzeczy karę 10 lat więzienia za odpowiednią
i skuteczną. Nie można bowiem pominąć dalszego następstwa czynu oskarżo-
nego, jaka była śmierć pokrzywdzonego, z czego sobie oskarżony w chwili
ujawnienia pokrzywdzonego i oddania go w ręce niemieckie, zdawał

mienia oskarżonego, biorąc wzgląd na jego niewinność i dość liczną rodzinę.

Z tych zasad Sąd Najwyższy w mocy art. 384 pkt. 2 k.p.k. orzekł jak w sentencji wyroku.

IPN
BUŁAD



Przewodniczący Sędzia S.N. /-/Z. Sitnicki.

Sędziowie S.N. /-/J. Dersz.

/-/J. Haber.

czytał

spisano

Na oryginale własnie podpisano

Na zgodność z protokołem Sekretariatu

IPN
BUŁAD

1 mmul kidney

[Faint handwritten notes at the bottom of the page]

Podanie

REF. PODAWCZY	
Kancelaria Rady Państwa	
WPLYNEŁO	
24. LIST. 1954	
Załącznik	Nr

105
104

My dzieci teraz dołączamy się do prośby naszej mamy i zwracamy się do Rady Państwa. Która dba o młodzież i dzieci całego świata a, by łagodne wysłuchała, prośby płynącej z dziecięcych serduszek. Aby przyczyniła się do zwolnienia naszego ojca z więzienia tak. Byśmy chcieli zobaczyć naszego tatusa którego wcale nie znamy. Tylko z opowiadań mamy. Jest nasz czerwony Bogdan Jan Arkadiusz i Barbara Januszek jest chory, na Chajmediji. A mama zajęta pracą nie może go leczyć. Dwóch naszą chodźni do szkoły, dobrze się uczyliśmy. By wyjechać na obywatelski Polski Ludowej. Tęskniłam do naszego ojca a by dał nam plany i wzrost naszego życia. Wszystkim dzieciom w Polsce Ludowej są szczerze radośnie wesole i my też takimi chcemy